

# Jacek Bolewski

---

"Geschenkte Zeit : Meditationen",  
Josef Blank, Bernhard Welte,  
Freiburg-Basel-Wien 1975 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 46/4, 246-247

---

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

zmarłychwstaniu. Wszystkie te dane historyczne i dogmatyczne sprawiają, że autor w sposób zdecydowany wypowiada się za tezę o konieczności integralnego wyznania grzechów. Z tego też punktu widzenia zapatruje się na absolucję generalną, której można udzielać zgodnie z różnymi oświadczeniami Kościoła jedynie w wyjątkowych wypadkach i w razie moralnej niemożliwości wyznania grzechów, przy czym zawsze pozostaje obowiązek poddania grzechów władzy kluczy, gdy to się okaże możliwe. Nabożeństwa pokutne zatem z generalną absolucją nie mogą być normalnym środkiem odpuszczenia grzechów ciężkich, chociaż autor uznaje ich pożytek, a nawet konieczność oraz nie ma nic przeciw temu, aby w ciągu ich trwania udzielano absolucji z grzechów powszednich.

Książka jest przykładem rozsądnej teologicznej syntezy, których zaczyna się dziś ukazywać coraz to więcej. Integruje ona niemal wszystkie problemy, postawione w tej dziedzinie przez współczesną teologię, ale unika skrajności niektórych wypowiedzi i daje rozwiązania w pełni zgodne z nauką Kościoła. Odpowiedź ta jest tym cenniejsza, że opiera się na gruntownym zbadaniu źródeł teologicznych.

ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Josef BLANK, Bernhard WELTE, *Geschenkte Zeit. Meditationen*, Freiburg—Basel—Wien 1975, Verlag Herder, s. 69.

Wśród licznych głosów, usiłujących dokonać analizy dzisiejszych czasów i sięgających po ostre i wymowne środki wyrazu, niniejsza książeczka o czasie może się wydać mało efektywna i nieproduktywna. Zawiera ona dwie medytacje, których autorami są zasłużeni na polu teologii myśliciele: Bernhard Welte, poruszający się po śladach Heideggera filozof religii z Fryburga i Josef Blank, autor cennej pracy o chrystologii Jana Ewangelisty *Krisis* (Freiburg i. Br. 1964), a przy tym współpracownik Rudolfa Schnackenauburga.

Żyjemy w czasie i doświadczamy go pośrednio na każdym kroku, stwierdza Welte, a jednak nie poświęcamy mu należytej uwagi. Brak nam czasu na abstrakcyjne, jak mówimy, rozważania. Czy jednak refleksja nad tym, czym jest czas, nie mogłaby nam pomóc w zrozumieniu przyczyn tego paradoksalnego stanu, kiedy to mówimy o braku, nie interesując się tym, czego nam brakuje? Medytacja uzmysławia w pierwszym rzędzie, że to, co wydawało się oczywiste, wcale takie nie jest. Zdziwienie jest początkiem filozofowania. Dopiero wtedy, gdy usiłujemy wyjaśnić sobie istotę czasu, stajemy wobec zagadki, którą wyraża zdanie Augustyna: „Gdy nikt mnie nie pyta, wiem dobrze (czym jest czas), gdy zaś ktoś mnie pyta i próbuję to wyjaśnić, wówczas nie wiem” (*Wyznania* XI, 14).

Wychodząc od codziennego doświadczenia czasu, w którym nie wydaje się on stanowić żadnego problemu, napotykamy wspomnienie chwil, szczególnych momentów, w których doszło do głosu inne doświadczenie: coś, co zapiera oddech, co koncentruje nasze przeżywanie w jednym punkcie. Może to być doświadczenie przepełniającego wszystko szczęścia lub obezwładniającego strachu; zapominamy „na moment” o całej naszej przeszłości i przyszłości, bo wszystko zbiega się w owym nadzwyczajnym „teraz”. Przydarzają się nam takie chwile, gdy żegnamy — na zawsze — kogoś drogiego: nigdy nie jest przyjaźń tak intensywnie obecna, jak w momencie pożegnania. Doznajemy tego wobec śmierci, wobec zakończenia jakiejś całości, która oto raz jeszcze streszcza się w zagęszczeniu wszystkich przeszłych elementów. Ale te „niezapomniane” chwile ulegają jednak zapomnieniu: normalny bieg czasu spłaszcza je, i to, co było wyrazem innego, wypełnionego czasu, ustępuje, odchodzi w przeszłość. Wszelka przyszłość znajduje ujście i przechowanie w przeszłości; przeszłość jest tym wymiarem czasu, który pochłania wszystkie inne. Myślenie staje bezradne wobec tego odchodzenia, które mu się wymyka. By

zbliżyć się do tajemnicy czasu trzeba przywołać na pomoc coś innego od myśli: siłę wiary. Tak oto formułuje *W e l t e* propozycję naświetlenia tajemnicy czasu z pozycji wiary: absolutna przyszłość wszystkich ludzkich poczynań w czasie, które „normalnie” wymykają się człowiekowi z rąk, umykając w przeszłość, ta absolutna przyszłość będąca jednocześnie pełną przeszłością, okaże się świętem, nieprzemijającą chwilą, w której to, co zostało nam wyjęte z rąk, otrzymamy z powrotem jako dar. Wówczas będziemy po raz pierwszy w pełni obdarzeni sobą, osądzeni i obdarowani ku wolności. A czy przychodzenie i odchodzenie czasu, jakby ruch piłeczki rzuconej nam, byśmy natychmiast odrzucili ją za siebie, nie jest grą Wiecznego z nami śmiertelnymi? Walka Jakuba z Aniołem, z Bogiem, skończyła się klęską, ale i błogosławieństwem. Słowa kończące opis tej sceny nabierają w naszej perspektywie głębi niepojętej: „słońce wzeszło, gdy Jakub zaszedł za miejsce Pen-El (Twarz Boga)”. Gdzie wszystko się wypełniło, tam wschodzi nowa rzeczywistość. To samo wyrażają słowa Jezusa wypowiedziane z krzyża: „Wykonało się” — pieczętują kres i są kluczem wielkanocnego poranka.

Perspektywa wiary pogłębia się o nowe wymiary w medytacji *B l a n k a*. W tym naświetleniu czas osiągnął pełnię. „Wykonało się” — kluczowe słowo wszelkiego czasu — spełnia to, co głosiła *Dobra Nowina*: „czas się wypełnił” (Mk 1, 15). Nastąpiła pełnia czasu (Ga 4, 4—5), to znaczy na mocy wolnego rozporządzenia Boga czas ludzki nabrał nowej jakości. Czas człowieka stał się czasem rozstrzygającym, stał się decydujący dla zbawienia. Ta nowa szansa, otwarta wraz z zapowiedzianiem Jezusa i obecna w całym jego życiu czerpiącym z Bożego „Dzisiaj” — obecna jest dalej w Kościele. Jest on znakiem, że człowiek Jezus Chrystus żyje u Boga i działa przez swego Ducha, dzięki czemu czas łaski pozostaje obecny w przemijającym czasie świata.

Chrześcijańska medytacja nad czasem może wnieść sens i światło tam, gdzie brak go dzisiejszemu światu. Moment zadumy, jaki proponuje książeczka, może się przenieść w doświadczenie istotne dla całego życia. A to znaczy: otworzyć się na wartości trwałe i przetrwać pośród przemijania.

*ks. Jacek Bolewski SJ, Warszawa*

Eugen BISER, *Glaubensverständnis. Grundriss einer hermeneutischen Fundamentaltheologie*, Freiburg—Basel—Wien 1975, Verlag Herder, s. 192.

Wobec wstrząsu i zarysowania się jednolitego systemu tradycyjnej teologii nastąpił zwrot ku pluralizmowi metod i rozwiązań. Los ten podzieliła — i to w szczególnym może stopniu — teologia fundamentalna. O ile jednak pluralizm w teologii ma uzasadnioną i słuszną rację bytu, o tyle nie jest on na miejscu tam, gdzie idzie o uzasadnienie jednej wiary w jednego Boga. Droga poznania, jaką usiłuje kroczyć teologia fundamentalna, winna być jedną, jak jeden jest jej cel. Wychodząc z tego postulatu, w którym pobrzmiwa echo rozumowania św. Anzelm a o charakterze dowodów na istnienie Boga (*Monologium*), usiłuje Eugen B i s e r filozof i teolog, zajmujący katedrę chrześcijańskiego światopoglądu i filozofii religii, założoną na uniwersytecie monachijskim przez Romano G u a r d i n i e g o — wytyczyć teologii fundamentalnej nową, ujednoczoną drogę. Droga ta, jak wskazuje podtytuł nowej pracy B i s e r a, powstać ma przy użyciu środków zaoferowanych przez hermeneutykę, naukę o rozumieniu i interpretacji. Prócz wzmiankowanego już postulatu jednolitości, winna odnowiona teologia fundamentalna spełnić inne jeszcze warunki, które uczyniłyby owocnym jej dialog z problemami dzisiejszego świata. Do sprecyzowania tych warunków dochodzi B i s e r z jednej strony poprzez analizę panującego dziś „ducha czasu”, z drugiej zaś — drogą obszernej analizy historycznej różnych nurtów dotychczasowego ujęcia teologii fundamentalnej. Stwierdzenie ich niewystarczalności otwiera jednocześnie perspektywy dla nowego ujęcia; wynika to z rzetelności i gruntowności analizy historycz-